

TORUŃSKI INFORMATOR
KULTURALNO-ARTYSTYCZNY

IKAR

CZERWIEC/2018

6/178/2018

ISSN 1731-4704

6



W badaniach zadowolenia z życia mieszkańców Toruń zawsze znajduje się w czołówce. W czerwcu będziemy mieli szereg okazji, by wyrazić radość z tego, że nasza codzienność związana jest z tak pięknym miejscem, bowiem wokół Nocy Świętojańskiej odbędzie się mnóstwo wydarzeń w ramach obchodów Święta Miasta. Atrakcji jest tak wiele, że w tym czasie nikt nie będzie chciał pozostać w domu.

Wierzmy, że na dobre samopoczucie torunian wpływa bogata oferta kulturalna. W tym miesiącu szczególnie usatysfakcjonowani będą miłośnicy literatury (Toruński Festiwal Książki), sztuki (wystawa „Wyspiański” oraz otwarcie Muzeum Mikołaja Kopernika w nowej odsłonie), teatru (nowe premiery w Teatrze Horzycy) oraz muzyki (Festiwal Per Musicam Ad Astra). Naszą wielką radością jest, że możemy o tym wszystkim Państwa informować. Robimy to już prawie 15 lat i do swojej misji podchodzimy bardzo osobiście i właśnie pod takim hasłem – „Kultura bardzo osobista” – odbędzie się 8 września nasz jubileusz. Już dziś zachęcamy do zarezerwowania sobie całego dnia dla nas i zapraszamy na wydarzenia, o których wkrótce szczegółowo poinformujemy. W tym numerze ogłaszamy jubileuszowe konkursy pod hasłem „Dobre słowa”: literacki i fotograficzny. W ten sposób namawiamy Państwa do dzielenia się pozytywną energią czerpaną z kontaktu ze zjawiskami kultury.

Na rysunku obok Marcin Treichel przedstawił pochodzącego z Torunia znakomitego fotografa Filipa Wolaka, który jest tegorocznym laureatem Piernikowej Alei Gwiazd.

Redaktor prowadząca
Magdalena Kujawa



IKAR

IkAR w wersji elektronicznej: www.torun.pl, zakładka IkAR; www.facebook.com/ikartorun

Wydawca: Urząd Miasta Torunia, Wały gen. Sikorskiego 8

Redaktor prowadzący: Magdalena Kujawa (tel. 56 611-86-82, e-mail: m.kujawa@um.torun.pl, www.torun.pl/ikar)

Okładka i program: Aleksandra Reder

Skład i przygotowanie: Marcin Treichel (608-59-00-71, www.treichel.pl)

Korekta: Andrzej Dembowski

Druk: Print Management, ul. Świętopetka 38/13, 87 - 100 Toruń, tel. 56 649 68 87 Nakład: 3000 egz.

Projekt szaty graficznej i logo: Rafal Drzycimski

Uwaga! Informator redagowany jest z wyprzedzeniem, mogą więc nastąpić zmiany w programach niektórych imprez.

6

■ Wydarzenie miesiąca 2-7

Toruń się bawi
Wolność w słowach
Wielogłosy
Strefa dzieciaków

■ Nowa wystawa 8

Miękką linią kreślone

■ Premiery teatralne 9-10

W stronę rozumu

■ Repertuar na czerwiec 11-38

Programy instytucji kultury

■ Z wizytą w Toruniu 39

Wielki Francuz

■ Wydarzenie miesiąca 40-41

Otwarte niebo

■ Rozmowa miesiąca 42-45

Na cztery ręce - wywiad z Jekateriną i Stanisławem Drzewieckimi

■ Kulturalny maj w obiektywie 46-47

Fotograficzny przegląd wydarzeń

■ Konkursy na jubileusz 48

Dobre słowa

6

CZERWIEC/2018

Toruń się bawi

■ **Noc świętojańska od wieków łączy zwyczaje chrześcijańskie i pogańskie, podniosłe uroczystości z zabawą. A ponieważ patronem Torunia jest właśnie św. Jan Chrzciciel, wokół imienia Jana miasto ogarnia radosna feta.**

Pogańskie święto związane było oczywiście z magią najkrótszej nocy w roku. Do dziś rytm natury zdaje się wyznaczać bieg zdarzeń, cykl imprez rozpocznie bowiem 21 czerwca, czyli pierwszego dnia lata, doroczne Święto Muzyki. Toruń dotacza do wielu miast na świecie, w których dźwiękami wita się nadchodzące wakacje. Przypomnijmy, że ideą imprezy jest darmowe muzykowanie w różnych punktach miasta. Nie ma żadnych ograniczeń co do gatunku, wieku wykonawców i stopnia ich profesjonalizmu. Przechadzający się starówką będą więc mogli usłyszeć m.in. elektronikę, klasykę, rocka i poezję śpiewaną. Wszystko po to, by pokazać, jak pojemne jest pojęcie muzyki i że niezależnie od stylu, jest ona niewyczerpanym źródłem radości dla twórców i odbiorców.

Koncerty nie ograniczą się jedynie do Święta Muzyki. W tych dniach rozpoczną się dwa doroczne festiwale. „Zmartwychwstanie – siostrzana symfonia nadziei” to tytuł wieczoru inauguracyjnego 22. Międzynarodowy Festiwal „Nova Muzyka i Architektura”. W sali na Jordankach z okazji 40-lecia współpracy miast bliźniaczych wystąpią razem orkiestry symfoniczne z Torunia i Getyngi, a także Göttinger Stadtkantorei i Kantorei St. Jacobi oraz solistki Jadwiga Rappe – alt i Ewa Biegas – sopran. W programie II Symfonia c-moll „Zmartwychwstanie” Mahlera. Poetą o duszy rockmana nazywany jest Piotr Bukartyk. Artysta od lat zachwyca publiczność wspaniałymi tekstami piosenek, w których każdy może odnaleźć cząstkę siebie, a w muzyce łączy rocka, bluesa, folk oraz reggae i inne gatunki. Jego koncert na Rynku Staromiejskim

23 czerwca zainauguruje organizowane przez Centrum Kultury „Dwór Artusa” Koncerty pod Gwiazdami. Dużą imprezą muzyczną zaplanował w tym czasie również Młodzieżowy Dom Kultury. Placówka jest organizatorem Międzynarodowego Festiwalu Piosenki „Na Językach”, który odbędzie się 22-24 czerwca. Do Torunia przyjedzie młodzież z różnych krajów Europy, by wykonywać piosenki w ojczystym języku. Przesłuchania konkursowe zaplanowano na sobotę, zaś w niedzielę odbędzie się koncert laureatów. Koncertem Eweliny Lisowskiej zakończy się doroczny piknik rodzinny 24 czerwca na błoniach nadwiślańskich. Na popołudnie i wieczór jak zwykle przygotowanych zostanie mnóstwo atrakcji dla małych i dużych. Oczywiście tego dnia rozegrane też zostaną regaty ósemek wioślarskich.

Jak co roku

Skoro patronem Torunia jest święty Jan, nie może oczywiście zabraknąć nawiązania do zwyczajów związanych z najkrótszą nocą w roku. Będzie więc puszczanie wianków na Wiśle, tańce i zabawa przy ogniskach. Z pewnością wiele panien znajdzie tej nocy swoich kawalerów. Stałym i centralnym punktem obchodów Święta Miasta jest odśpiewanie mosiężnych katarzynek w Piernikowej Alei Gwiazd. W tym roku laureatami wyróżnienia są pochodzący z Torunia, od lat mieszkający w Nowym Jorku fotograf Filip Wolak (w prestiżowym konkursie fotograficznym Sony World Photography Awards 2016 został uznany za najlepszego na świecie fotografa w kategorii architektura) oraz prezes Toruńskich Zakładów Materiałów Opatunkowych Jarosław Józefowicz. Przypomnijmy, że w alei widnieją autografy osób związanych z naszym miastem, które swoją działalnością zyskały rozgłos ponadlokalny. Razem z tegorocznymi aleja liczyć będzie już 32 tablice.

W świętowanie włącza się zawsze Muzeum Okręgowe, które 23 czerwca zaprasza na kolejną Noc w Muzeum. Do późnych godzin



wieczornych bezpłatnie będzie można zwiedzić oddziały placówki, w tym całkowicie odnowioną ekspozycję w wyremontowanym Domu Mikołaja Kopernika (więcej o tym na str. 36-37).

Miasto w ruchu

Święto Miasta to również szereg wydarzeń o charakterze sportowym i rekreacyjnym. To czas, kiedy rozgrywany jest Międzynarodowy Turniej Tenisowy Kobiet „Bella Cup”, międzynarodowe zawody strażackie Toughest Firefighter Alive, a także Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej Chłopców. Po raz drugi 22 czerwca obserwować będzie można również popisy linoskoczków w ramach Toruń Speedline Cup. Spektakularnym wprowadzeniem w wydarzenie będzie

21 czerwca impreza „Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę”, w ramach której nastąpi pierwsze w historii przejście nad Wisłą na najdłuższej w Polsce taśmie slackline. Między Bulwarem Filadelfijskim a platformą widokową - panorama Torunia ponad nurtem spacerować będą Danny Mensik (Czechy) – wielokrotny mistrz świata w przechodzeniu przez rzekę, Nathan Paulin (Francja) - rekordzista świata w przejściu najdłuższej taśmy o długości 1600 m oraz Jakub Bałdych (Polska) - brązowy medalista Mistrzostw Świata w Przechodzeniu przez Rzekę. Miłośnikom motoryzacji polecamy 24 czerwca na Bulwarze Filadelfijskim wystawę samochodów klasycznych. Przypominamy również, że od 8 do 24 czerwca na Rynku Staromiejskim i ulicy Różanej trwać będzie doroczny Jarmark Katarzyński.

(mk)

Wolność w słowach

■ **Stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości jest tylko jednym z odniesień do tematu przewodniego tegorocznego Toruńskiego Festiwalu Książki - wolności. Różne aspekty tego pojęcia poruszone zostaną podczas licznych wydarzeń między 6 a 17 czerwca.**

Koordynatorem festiwalu jest Centrum Kultury „Dwór Artusa”, ale do organizacji włączają się także inne instytucje. W ten sposób literatura opanowuje miasto, by przypomnieć, jak ważną rolę może pełnić w naszym życiu. Wystarczy po nią sięgnąć.

- Będziemy mówili o wolności słowa, wolności wyboru, wolności myśli, wolności w teatrze – wylicza koordynator wydarzeń **Łukasz Wudarski** z Centrum Kultury Dwór Artusa. - Zastanowimy się również, czy powinny istnieć jakieś granice wolności.

Refleksji na ten temat służyć będą liczne spotkania autorskie, nie zabraknie też dyskusji i warsztatów. Nic dziwnego, że sporą reprezentację będzie miała w tym roku literatura faktu. Tu spodziewać się można pierwszoplanowych postaci.

Portret świata

Wśród gości festiwalu będzie laureatka tegorocznej Nagrody Miast Partnerskich Torunia i Getyngi Małgorzata Szejnert. Do jej najważniejszych książek zaliczyć należy „Wyspę klucz” opowiadającą o Ellis Island u wybrzeży Nowego Jorku, którą nazywano bramą do Ameryki, gdyż to właśnie tu docierali imigranci oraz „Czarny ogród” o rodach z katowickiego Giszowca i Nikiszowca. W marcu na rynku księgarskim

ukazała się „Wyspa węży”. Śledząc rodzinną tajemnicę, Szejnert odkrywa mało znany epizod z II wojny światowej.

Bohaterką Czytania Reportażu będzie utytułowana dziennikarka Justyna Kopińska. W tomie „Z nienawiści do kobiet” po raz kolejny pokazuje przykłady bezduszności wymiaru sprawiedliwości, porusza też tematy związane z przestępstwami, których dopuszczają się duchowni. Ważnego społecznie problemu dotyka też książka toruńskiego dziennikarza Adriana Aleksandrowicza „#rak”, będąca zapisem rozmów z osobami związanymi z Akademią Walki z Rakiem: pacjentami, terapeutami, rodzinami chorych. Niezwykłą formę ma najnowsza książka Mariusza Szczygła „Projekt: prawda”. Składa się ona z intymnych przeżyć autora, zapomnianej książki „Portret z pamięci” Stanisława Stanucha oraz zapisu spotkań reportera z przypadkowymi ludźmi, których Szczygiel pyta o ich filozofię życia. Autor czytać będzie fragmenty książki do muzyki granej na żywo. Do odkrywania Gruzji zachęcać będzie znany dziennikarz Marcin Meller. Właśnie ukazała się wznowiona i uzupełniona książka, której współautorką jest Anna Dziewit-Meller „Gaumardżos! Opowieści z Gruzji”.

Rekonstruktorzy życia

Coraz większe rzesze czytelników zyskują w ostatnim czasie biografie. W tej sekcji festiwalu pojawią się również wątki toruńskie. Niezwykłą pracę dokumentacyjną wykonał Andrzej Franaszek, wydając dwa tomy biografii jednego z najważniejszych polskich poetów współczesnych Zbigniewa Herberta. Franaszek nie tylko uzupełnia sporo luk w biografii Herberta, ale także znakomicie kreśli jego postać na tle czasów, w których tworzył. Spotkanie będzie okazją do przypomnienia toruńskich wątków w życiorysie Herberta – studiów na UMK i znajomości z Henrykiem Elzenbergiem. Właśnie w Toruniu rozpoczęła się też kariera jednej z najważniejszych postaci polskiej sceny rockowej – Grzegorza Ciechowskiego. Był on



z pewnością symbolem wolności, jaką niósł muzyka lat 80. Książka dziennikarza radiowej Trójki Piotra Stelmacha „Lżejszy od fotografii”, poświęcona liderowi Republiki, ukaże się 6 czerwca. Pozostając przy wielkich postaciach polskiej muzyki, zwrócimy się w stronę jazzu. Po znakomitej biografii Beksińskich Magdalena Grzebałkowska wydała właśnie książkę o Krzysztofie Komedzie Trzczańskim. Reporterka odwiedziła mnóstwo miejsc na świecie, rozmawiała z wieloma ludźmi (m.in. ostatnim żyjącym świadkiem śmiertelnego wypadku artysty), by stworzyć nie tylko wnikliwy portret samej postaci, ale całego pokolenia, dla którego jazz oznaczał wolność.

Nie tylko jednak literatura faktu zaistnieje na festiwalu. „Opowieść o władzy, manipulacji, małości człowieka w skrajnych okolicznościach, ale też o odradzaniu się, o tęsknocie za tytułowym blaskiem w świecie zdegenerowanym, brudnym, źle urządzonym” – tak opisują wydawcy najnowszą powieść „Blask” laureata Nagrody Lindego Eustachego Ryłskiego. Spotkanie z Krzysztofem Vargą skupi się zapewne na jego najnowszej powieści „Sonnenberg”, która portretuje kilkoro mieszkańców Budapesztu oraz samo miasto, a także wchodzi w dialog z austriacką literaturą. Po świetnym „Jak przestałem kochać design” Marcin Wicha oferuje czytelnikom „Rzeczy, których nie wyrzuciłem”, opowieść powstałą pod wpływem porządkowania mieszkania po zmarłej mamie autora.

Literatura w praktyce

Festiwal to oczywiście nie tylko spotkania autorskie. Temat przewodni pojawi się podczas dyskusji w Teatrze im. Wilama Horzycy. O wolności na scenie, o tym, czy powinna mieć ona jakieś granice, rozmawiać będą: znakomita reżyserka Anna Augustynowicz, dramaturg Artur Pałyga, reżyser i dyrektor artystyczny Teatru Horzycy Paweł Paszta oraz z krytyk Jacek Wakar. Prof. Wojciech Polak z UMK opowie w wykładzie o cichych bohaterach wolności. Jak zawsze w ramach festiwalu odbędzie się Wolny Rynek Poetycki oraz Turniej Jednego Wiersza. Temu ostatniemu patronować będzie Zbigniew Herbert. Całe rodziny mogą wziąć udział w grze miejskiej „Toruńskie szlaki wolności”. Organizatorzy zachęcają do spaceru śladami pisarzy związanych z Toruniem. Do klasycznych dzieł literackich nawiąże z kolei spektakl improwizowany Grupy Teraz.

Jak zawsze festiwal będzie miał szeroką ofertę spotkań i warsztatów dla dzieci. Za nie odpowiedzialna będzie przede wszystkim Książnica Kopernikańska, a także CSW. Do Torunia przyjedzie m.in. znakomita poetka Agnieszka Frączek, której wiersze skłaniają młodych czytelników do odkrywania bogactwa języka i zabawy słowami. Pojawi się także Joanna Fabicka, autorka popularnego cyklu książek o nastoletnim Rudolfie Gąbczaku i jego specyficznej rodzinie. Warsztaty dla najmłodszych przygotuje Wydawnictwo Zakamarki. **(maki)**

Wielogłosy

■ **Ponad indywidualne popisy wokalne przedkładają siłę płynącą ze współpracy w grupie. Po raz szósty od 26 czerwca do 1 lipca w Toruniu gościć będą zespoły z różnych stron Europy, które przyjadą na Międzynarodowy Festiwal i Konkurs Chóralny im. M. Kopernika „Per Musicam Ad Astra”.**

Na zaproszenie Stowarzyszenia Miłośników Muzyki Chóralnej „Astrolabium” przyjadą do nas zespoły z Węgier, Norwegii, Danii, Szwecji, Czech oraz Polski. Jak zawsze ich prezentacje cechować się będą sporą różnorodnością, wynikającą ze stylistyki muzycznej, a także wieku i doświadczenia chórzystów. Organizatorzy nie stawiają w tych kwestiach żadnych granic. Goście wystąpią w salach toruńskiej starówki oraz u naszych sąsiadów w Chełmży i Lubiczu. Uczestnicy konkursu wezmą także udział w warsztatach z członkami jury.

Ważnym elementem festiwalu są koncerty specjalne. W hołdzie papieżowi Polakowi dwukrotnie (26 czerwca w Chełmży i 27 czerwca w kościele akademickim w Toruniu) zaprezentowany zostanie program „JP II in memoriam”. Jak piszą organizatorzy, repertuar dopasowany zostanie charakterem do cech, które kojarzą się z osobą Karola Wojtyły, takich jak intelekt, wrażliwość, modlitwa, kontemplacja, emocje, poezja, cisza, równowaga i umiar. Taki właśnie klimat ma utwór „Stabat Mater” estońskiego kompozytora Arvo Pärta. Twórca wykreował styl „tintinnabuli” (łac. dzwonek), gdyż jego muzyka kojarzyć się może z dźwiękiem dzwonek. „Odkryłem, że wystarczy mi, gdy pięknie zagrana jest pojedyncza nuta. Ona sama, albo cichy rytm, albo moment ciszy – przynoszą mi wytchnienie” – pisał artysta (cyt. za Wikipedia). W programie wieczorów znajdzie się też europejskie prawykonanie „Thuremina” holenderskiego kompozytora Maartena Spruijta oraz



polska premiera „Ave Maria” amerykańskiego twórcy Boba Ingallsa. Obaj artyści zapowiedzieli swoją obecność na koncertach. Wykonawcami będą Capella Bydgosciensis oraz Chór „Astrolabium” pod kierunkiem dyrektora artystycznej festiwalu Kingi Litowskiej. A capella zabrzmią też utwory Erica Whitacre’a i Ęriksa Ešenvaldsa.

„Cztery pory roku” - drugi koncert specjalny - odbędzie się 29 czerwca w Dworze Artusa. Usłyszymy w nim polskie pieśni ludowe w nowych aranżacjach, przygotowanych przez pochodzącą z Torunia Zuzannę Koziej. Program zaprezentowany zostanie w mistrzowskim wykonaniu Chóru Kameralnego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu prowadzonego przez prof. Krzysztofa Szydźsisa. To jeden z najważniejszych i najbardziej utytułowanych polskich zespołów wokalnych. Muzyce towarzyszyć będzie prezentacja multimedialna ukazująca polską przyrodę oraz zwyczaje ludowe, ze szczególnym uwzględnieniem naszego regionu.

Na wszystkie koncerty jest wstęp wolny. Współorganizatorami festiwalu są: niemiecka agencja Meeting Music i Stowarzyszenie Tumska 14 w Chełmży. Szczegółowe informacje znaleźć można na stronie www.pmaa.pl. **(mnk)**

Strefą dzieciaków

■ **Spektakle, koncerty, warsztaty plastyczne, rozgrywki sportowe i SZEREG innych atrakcji czeka na dzieciaki podczas nowego festiwalu Archipelag Zabawy. Pierwsza edycja imprezy odbędzie się 15-16 czerwca w Arenie Toruń.**

Przez dwa dni mali mieszkańcy będą mogli odkrywać lub rozwijać swoje pasje na wiele sposobów, a przy okazji nauczą się czegoś nowego. Oferta festiwalu skierowana jest zarówno do grup zorganizowanych (dla nich zarezerwowano piątkowe przedpołudnie), jak i odbiorców indywidualnych. Do organizacji włączyło się wiele toruńskich instytucji.



Przestrzeń Areny Toruń podzielona zostanie na kilka stref. W strefie scenicznej pokazane zostaną spektakle. Trzykrotnie spotkamy się z Teatrem Zaczarowany Cylinder, zaś Teatr Lalek Zaczarowany Świat zaprezentuje widowisko „Ostatnie drzewo”. Nie zabraknie również Baj Pomorskiego. Aktorzy dadzą koncert „The Best of Baj”, z najpiękniejszymi piosenkami z przedstawień. „Szła kacuszka połą dróżką” to z kolei koncert w wykonaniu Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej.

Każdy znajdzie coś dla siebie w strefie warsztatowo-edukacyjnej. Amatorzy akrobacji na pewno chętnie wezmą udział w warsztatach cyrkowych. Miłośnicy sztuk plastycznych będą mogli się realizować, lepiąc gliniane koty, konstruuując miasto z brzołostu lub wspólnie tworząc figurę smoka. Mogą też wziąć udział w zabawach inspirowanych ilustracjami do baśni. Do Piernikowej Strefy Zabaw zaprosi Muzeum Okręgowe, zaś Baj Pomorski zachęci do tworzenia lalek i ich animowania. Naukę gry na instrumentach połączoną z profilaktyką ryzykownych zachowań podczas wakacji zaproponuje Stowarzyszenie Niezależnego Życia oraz Campus HRPP. Warsztaty filmowe przygotuje Fundacja Biuro Kultury, zaś Dom Muz pokaże, jak stworzyć płócienną torbę. Dla ścisłych umysłów szereg atrakcji przygotuje Centrum Nowoczesności „Młyn Wiedzy”. Interaktywne stanowiska rozwijać będą m.in. wyobraźnię przestrzenną, spostrzegawczość i koncentrację oraz poszerzą wiedzę z fizyki i optyki. W kosmos zabierze nas swoimi opowieściami znakomity popularyzator astronomii Jerzy Rafalski z Planetarium.

Archipelag Zabawy to także mnóstwo propozycji sportowych i rekreacyjnych (m.in. tyrolka przez całą długość hali). Organizatorzy nie zapomnieli też, by przy okazji bez trosk ich igraszek zwrócić uwagę na bezpieczeństwo najmłodszych. Straż miejska, straż pożarna i policja przygotowują stanowiska profilaktyczno-edukacyjne, Ośrodek Ruchu Drogowego poprowadzi zajęcia na temat bezpieczeństwa na drodze, będzie można również poznać podstawy udzielania pierwszej pomocy.

Organizatorem imprezy jest Toruńska Agenda Kulturalna, a wydarzenia poprowadzi Stowarzyszenie Go Sport i Radio GRA. **(mnk)**



Miękką linią kreślone

■ **Projektant witraży i polichromii, typograf, portrecista, pejzażyista, wybitny dramaturg. Twórczość plastyczna jednego z najważniejszych przedstawicieli Młodej Polski prezentowana będzie od 2 czerwca (wernisaż 1 czerwca) do 28 sierpnia w Ratuszu Staromiejskim. Jej tytuł mówi wszystko: „Wyspiański”.**

Związany przez lata z Toruniem znakomity malarz i pedagog Tymon Niesiołowski tak wspominał swojego profesora z okresu studiów na krakowskiej ASP: „Robił mi korekty. Dziwne to były korekty. Bo przeważnie nie mówił przy tej okazji nic, tylko rysował sam. Bywało, że rzucił uwagę, będącą zawsze jakby końcowym wynikiem długich rozważań. I tak któregoś dnia oświadczył: Każdy obraz powinien być dekoracyjny; jeśli takim nie jest, nie jest obrazem dobrym.”

Niewielkich rozmiarów ekspozycja (ponad 80 prac plastycznych oraz ok. 40 egzemplarzy książek) pozwoli odbiorcom zapoznać się z najważniejszymi wątkami w twórczości wizualnej Stanisława Wyspiańskiego. Zgromadzono tu głównie szkice, rysunki, pastele i akwarele, na których podziwiać można charakterystyczne dla artysty miękkie linie i ulubione motywy. Zwiedzający zobaczą studenckie wprawki – akty i portrety. Sztuką, w której osiągnął mistrzostwo, są projekty witraży - tu reprezentowane będą przez szkice, przede wszystkim do katedry na Wawelu. Nie może zabraknąć również odniesień do teatru. W didaskaliach do swoich dramatów Wyspiański zamieszczał szereg instrukcji, ale również projektował scenografię do inscenizacji swoich



S. Wyspiański, Portret Ireny Solśkiej (1904 r.), ze zbiorów Muzeum Narodowego w Gdańsku

dzieł. W ratuszu zobaczymy nakreślone przez niego dekoracje do „Warszawianki”. Był też niezrównanym portrecistą. Potrafił nie tylko oddać szczegóły fizjonomii, ale przede wszystkim psychologię postaci. Szczególną uwagę zwiędzających przykuje na pewno rysunek ukazujący Ludwika Solśkiego w roli Starego Wiarusa z wspomnianego wyżej dramatu oraz pastelowy wizerunek Ireny Solśkiej.

Na wystawie zobaczymy również ilustracje do „Iliady” Homera oraz studia roślin, które potem Wyspiański wykorzystywał m.in. jako motywy do witraży. Do najcenniejszych prac na ekspozycji należą pastele z cyklu „Widok z okna pracowni artysty na kopiec Kościuszki”, będące przykładem japońskich wątków w jego twórczości. Powstały one pod koniec życia, kiedy stan zdrowia nie pozwalał mu już na wychodzenie z domu.

Poznamy też Wyspiańskiego jako typografa. Pokazane zostaną m.in. pierwsze wydania jego dramatów, do których sam projektował szatę graficzną, w tym krój czcionki. Warto wspomnieć, że swoje dzieła publikował własnym sumptem.

Zgromadzone na wystawie prace pochodzą z wielu placówek muzealnych z całej Polski oraz z kolekcji prywatnych. Najwięcej obiektów przekazało Muzeum Narodowe w Warszawie. Także w zbiorach Muzeum Okręgowego w Toruniu znajduje się sześć dzieł (rysunki, pastel i litografia), które zostaną pokazane w ratuszu. Podobnie jak czynna wciąż wystawa Tadeusza Makowskiego, także ekspozycja „Wyspiański” organizowana jest wspólnie z Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli, a jej kuratorką jest dr Anna Król.

(mank)

W stronę rozumu

■ **Opowieść o religijnym porozumieniu oraz wieczór z piosenkami Wojciecha Młynarskiego - to propozycje Teatru im. Wilama Horzycy na zakończenie sezonu. 16 czerwca w ramach Sceny Propozycji Aktorskich Grzegorz Wiśniewski pokaże muzyczny spektakl „W co się bawić?”, zaś 23 czerwca na „Natana mędrca” Ephraima Lessinga zaprasza Piotr Kurzawa.**

Osiemnastowieczny dramat Lessinga przenosi nas w czasy jeszcze wcześniejsze – do wypraw krzyżowych z końca XII wieku. Choć zmieniły się okoliczności, problem tolerancji religijnej wciąż rozpala emocje i wymaga postawienia sobie na nowo tych samych co przed wiekami pytań. Najważniejsze z nich brzmi, czy dialog międzywyznaniowy w ogóle jest możliwy.

Człowiek ponad dogmatem

Reżyser Piotr Kurzawa postanowił odrzec swoją inscenizację z historycznego kontekstu, który służył Lessingowi do uprawdopodobnienia spotkania przedstawicieli islamu, judaizmu i chrześcijaństwa. Dziś wyznawcy tych religii żyją często obok siebie i po prostu spotykają się na ulicy. Dla reżysera najważniejsza była perspektywa, z której Lessing spojrzął na problem.

- W przypadku większości prób debatowania na temat tolerancji, zazwyczaj pokazuje się konsekwencje konfliktu – podkreśla Piotr Kurzawa. - U Lessinga te konsekwencje są punktem wyjścia. Mamy ludzi, którzy go prowokują, są ofiary i tragedie. Lessing daje nam jednak propozycję zwrócenia się w stronę rozumu i wykorzystania siły dialogu.

Idąc za myślą autora, reżyser całkowicie zrezygnował w inscenizacji z symboli religijnych. Również kostiumy bohaterów nie będą sugerować, który z nich jest jakiego wyznania. W ten sposób artysta chciał uniknąć budowania uprzedzeń już na poziomie wizualnym.

- Chodzi o to, żebyśmy ponad wszystkie dogmaty, ponad literę, przedłożyli człowieka i skoncentrowali się na jego kondycji w relacji z drugim człowiekiem – zaznacza twórca.

Warto podkreślić, że opisane przez siebie kwestie Lessing traktuje z uśmiechem, a dialogi bohaterów bywają ogromnie zabawne. Odarcie problemu ze śmiertelnej powagi jest być może także jakąś wskazówką dla widzów. Najważniejszą jednak propozycją Lessinga jest otwarcie na rozmowę i skupienie na tym, co łączy. W okolicznościach, gdy debacie na te tematy towarzyszą zwykle wielkie emocje, zdaje się to utopią.

- Prezentując tę utopię, chcemy zapytać, czy może ona przybrać jedynie formę wielkiej iluzji, czy jakieś elementy wskazówek Lessinga da się jednak przyjąć, przefiltrować przez siebie i zacząć je praktykować – zastanawia się Piotr Kurzawa.

Gra w inteligencję

Grzegorz Wiśniewski wielokrotnie udowodnił, że muzyka to jego żywioł. Wystarczy wspomnieć „Między nami” - wieczór z piosenkami Kaczmarskiego i Świetlickiego oraz program „Mój Wysocki”. Bardzo rozśpiewany jest zresztą cały zespół Teatru Horzycy. Tym razem Wiśniewski zaproponował kolegom zmierzenie się z repertuarem zmarłego w ubiegłym roku autora „Róbmy swoje”.

- Młynarski mówił, że piosenka to ulotny twór, który pobudza do myślenia, ale nie jest w stanie go zastąpić – opowiada Grzegorz Wiśniewski. - Chcemy, by po wyjściu z przedstawienia publiczność miała o czym pomyśleć, ale też poczuła się lżej na duszy, a przynajmniej oderwała się od, jak mówił Młynarski, „coraz bardziej otaczającej nas rzeczywistości”.

Artyści przeniosą zatem widzów do pewnego uzdrowiska i poddadzą piosenkowej terapii. Z ogromnego dorobku mistrza wybrali 28 śpiewanych historii. Znajdą się wśród nich nieśmiertelne hity: „Jesteśmy na wczasach”, „Bynajmniej”, „Taki cud i miód”, ale także tłumaczenia utworów Jacquesa Brela, np. „Piosenka starych kochanków”. Autorem nowych aranżacji jest Igor Nowicki, który wraz z zespołem będzie towarzyszył aktorom. W spektaklu usłyszymy również Matyldę Podfilipską, Julię Sobiesiak, Pawła Kowalskiego oraz Arkadiusza Walesiaka.

(mnh)

Wielki Francuz

■ **Napoleon Bonaparte to jedna z najwybitniejszych postaci w dziejach świata. Możemy być zatem dumni, że Toruń znalazł się wśród odwiedzonych przez niego miejsc. Szkoda tylko, że jego wizyta była zwiastunem najgorszego okresu dla naszego miasta.**

Napoleon przybył do Torunia 2 czerwca, witany oficjalnie przez urzędników wszystkich możliwych szczebli i dowódców stacjonujących w mieście wojsk. Specjalnie na przyjazd cesarza, który przypadł wieczorową porą, ozdobiono lampami i sztucznymi ogniami most na Wiśle oraz miejskie ulice. Napoleon wkraczał do miasta jak niegdyś król, przy dźwiękach toruńskich dzwonów i wśród tłumów wiwatujących na jego cześć. Nie zamieszkał jednak w Ratuszu Staromiejskim, ale w hotelu „De Varsovie”, który stał wówczas na miejscu zajmowanym dziś przy rynku przez budynek poczty.

Oczywiście cesarz nie przybył do Torunia przypadkiem. Miasto i jego okolice były miejscem koncentracji wielkiej armii przed feralną wyprawą na Moskwę. W czasie swego pobytu Napoleon skupiał się przede wszystkim na sprawach wojskowych, dokonywał przeglądu oddziałów, wizytował rozbudowywane fortyfikacje i wydawał dziesiątki rozkazów. W natłoku zdarzeń znalazł jednak czas na odwiedziny miejsc związanych z Mikołajem Kopernikiem. Był w domu uznawanym wówczas za miejsce narodzin Kopernika,



w którym próbował bez skutku zakupić płaskorzeźbę wykonaną rzekomo przez samego astronoma. Cesarz zaszedł również do kościoła św. Janów, aby podziwiać poświęcone Kopernikowi epitafium i jego popiersie. Być może – bo tak głosiła później wieść gminna – posilił się również piwem w nowomiejskiej Gospodzie pod Modrym Fartuchem. Krótka wizyta zakończyła się 6 czerwca wyjazdem cesarza i jego świty w kierunku Gdańska.

Wszelkie pozytywne emocje związane z wizytą Bonaparte'go miały zostać zatarte przez bolesne straty poniesione przez Toruń i jego okolice w kolejnych miesiącach. Nieustające kontrybucje na rzecz wojska, przeznaczenie ratusza

i kościołów na lazarety lub magazyny były tylko wstępem do jeszcze większego dramatu, który spotkać miał toruńskie przedmieścia w styczniu 1813 r. W ramach przygotowań do obrony przed nadciągającą armią rosyjską, francuscy żołnierze spalili wówczas Podgórz, Mokre oraz inne osiedla sąsiadujące z miastem. Długie, bo trwające niemal trzy miesiące oblężenie, zakończyło się klęską wojsk francuskich i pogrzyżyło miasto w głębokim kryzysie, z którego nie mogło się podnieść przez wiele kolejnych lat. Przy tych bólach wspomnienie o wizycie Napoleona w Toruniu na pewno nie wywoływało pozytywnych skojarzeń...

dr Michał Targowski



KONKURS

Gdzie znajduje się dziś tablica upamiętniająca wizytę Napoleona w Toruniu?

Z rozwiązaniem prosimy do nas dzwonić 15 czerwca o godz. 11.00 pod nr tel. 56 611-86-82. Pierwsza osoba, która się dodzwoni, otrzyma gadżety promocyjne miasta. Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: Przyjaciel Chopina, do którego kompozytor napisał list relacjonujący wizytę w Toruniu to Jan Matuszyński. Nagroda trafia do Pani Marty Zawilskiej.

Uwaga! Informujemy, że osoby, które zwyciężyły w naszym konkursie, mogą wziąć w nim ponownie udział najszybciej po upływie 3 miesięcy.

Otwarte niebo

■ **Jedna z najbardziej obleganych atrakcji Torunia - Dom Mikołaja Kopernika (oddział Muzeum Okręgowego) – od września była zamknięta z powodu remontu kamienicy i przebudowy aranżacji. W Święto Miasta, 23 czerwca, będzie można zobaczyć to miejsce w zupełnie nowej odsłonie.**

Wymagające gruntownego remontu kamienice przy ul. Kopernika 15 i 17 poddane zostały pracom, w ramach których odnowiono zabytkową substancję oraz, z zachowaniem przepisów konserwatorskich, wprowadzono szereg udogodnień dla zwiedzających. Najważniejszym z nich jest zainstalowana na wewnętrznym dziedzińcu winda, która pomoże niepełnosprawnym dostać się na poszczególne kondygnacje. Z góry jednak uprzedzamy, że osoby na wózkach nie będą w stanie dotrzeć do wszystkich sal, gdyż takie usprawnienia zbyt mocno musiałyby naruszyć zabytek.

Nie zobaczymy już makiety średniowiecznego Torunia i towarzyszącego jej pokazu. Powstała w latach 70. XX w. aranżacja zastąpiona zostanie salą kinową 4D. Wrażenia z wyświetlanych tam filmów w tech-

nice 3D zwielokrotnione zostaną dzięki siedziskom wyposażonym w adekwatne do obrazu bodźce. Na początek przygotowano trzy projekcje: o Toruniu z czasów młodości Kopernika, o wszechświecie - od wielkiego wybuchu do współczesności, a także o ewolucji wiedzy o kosmosie przed i po przewrocie kopernikańskim.

Odniesienia i konteksty

Całkowicie nową aranżację zyskają muzealne wystawy. Projekt zakłada poszerzenie wątków dotychczas obecnych na ekspozycjach.

- U podstaw tworzenia scenariusza stała wielokontekstowość – zaznacza kierownik Domu Mikołaja Kopernika **Michał Kłosiński**.
- Dodaliśmy wiele aspektów niezwiązanych bezpośrednio z Kopernikiem, ale opowiadających o zmaganiach człowieka z jego wyobrażeniami o kosmosie.

Na wystawach zastosowane zostaną rozwiązania wykorzystujące nowinki techniczne, wprowadzające elementy interaktywne, które sprawią, że zwiedzanie stanie się przygodą, a dociekliwym pozwoli pogłębić interesujące ich wątki. Wędrówkę rozpoczniemy od piwnicy.

- Tam opowiadamy o najpierwotniejszych obserwatoriach w dziejach ludzkości – wyjawia Michał Kłosiński. - W tej sali mocno wybrzmi pytanie, skąd się wzięliśmy i po co jesteśmy. Następne



pomieszczenie przeniesie nas do starożytnej Grecji i pierwszych prób naukowego podejścia do kosmosu. Zakładając kask widz przeniesie się do rzeczywistości VR i spotka się oko w oko z Pitagorasem oraz innymi starożytnymi myślicielami. Idąc dalej, przeniesie się do średniowiecza, okresu bezpośrednio poprzedzającego odkrycie Kopernika. W oparciu o „Boską komedię” Dantego wprowadzony zostanie w mistyczną atmosferę. Wizytę w piwnicy zakończy opowieść o żeglarzach (Vasco da Gama, Kolumb, Magellan) i ich odkryciach, bo to za ich sprawą świat gwałtownie się rozszerzył.

Od piwnicy po dach

- Wychodzimy z piwnicy, jakbyśmy symbolicznie wychodzili z mroków – podkreśla Michał Kłosiński. – Następnie wchodzimy do domu Mikołaja Kopernika. Tu będziemy opowiadać o rodzinie, pokażemy atmosferę, z której wyszedł. Tu również zacznie się wątek przewijający się przez większą część wystawy - późnośredniowieczna kamienica mieszczańska.

Ten etap zwiedzania pozwoli zwrócić uwagę na urodę samego budynku i dokładnie poznać jego funkcje. Twórcy zadbali, żebyśmy mieli wrażenie, jakby gospodarze opuścili to miejsce tylko na chwilę. Wspinając się na kolejne kondygnacje będziemy poznawać życie mieszczan różnymi zmysłami. Naszych uszu dochodzić będzie m.in. gwar uliczny albo odgłosy uczy. Zobaczymy, co jedli dawni mieszkańcy, jak spali, jak handlowali.

Przerwę w tej narracji stanowić będzie wizyta w Białej Sali z nowożytną polichromią. To najbardziej odpowiednie miejsce do pokazania nauki po Koperniku, reprezentowanej przez liczne przyrządy, m.in. cyrkiel Heweliusza i astrolabium. O tym, do czego służył każdy z 60 obiektów, szczegółowo dowiedzieć się będzie można, korzystając z infokiosku

zawierającego opisy i filmy. Podobną możliwość pogłębienia wiedzy zyskamy w sali pokazującej późnogotycką kulturę materialną, gdzie zgromadzono szereg obiektów ceramicznych, drewnianych i metalowych. Zwiedzanie kamienicy nr 15 zakończymy wizytą w magazynach, gdzie składowano towary i na niedostępnym dotąd poziomie więźby. Z wybudowanej tam szklanej klatki zwiedzający obejrzą krótki mapping 3D, który otworzy dach budynku i odłoni przed nimi bezkres nieba. Górą przejdziemy do kamienicy nr 17 i schodząc, skupimy się wyłącznie na Koperniku.

Płonące dzieło

- Opuszczając dom, w którym Kopernik spędził młodość, jednocześnie symbolicznie opuszczamy Toruń, by wraz z młodym Mikołajem pojechać na studia do Krakowa i do Włoch – opowiada Michał Kłosiński.

Tu z pewnością największe wrażenie zrobią dwa pomieszczenia. Pierwsze poświęcone będzie opus magnum – „De revolutionibus orbium coelestium”. Całkowicie wyciemnioną salę rozświetli jedynie hologram. Podniosły nastrój tego miejsca zmieni się całkowicie w następnym pomieszczeniu, opowiadającym o recepcji dzieła Kopernika. Potępienie, z jakim spotkało się odkrycie astronoma, pokazane zostanie symbolicznie poprzez płonącą szklaną podłogę i ściany. Na zakończenie poznamy Kopernika jako medyka i ekonomistę.

Jeśli ktoś po przejściu obu budynków poczuje jeszcze niedosyt, na koniec może skorzystać z paneli informacyjnych opowiadających biografię Kopernika. Kupując bilet warto też skorzystać z aplikacji mobilnej, która uzupełni naszą wiedzę o kolejne elementy. **(maki)**

Na cztery ręce

■ **Rozmowa z małżeństwem znakomitych pianistów – JEKATERINĄ I STANISŁAWEM DRZEWIECKIMI. Artyści zagraли w Dworze Artusa koncert inauguracyjny 26. Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina dla Dzieci i Młodzieży w Szafarni.**

■ **Pana mama była Rosjanką, oboje Państwo urodzili się w Rosji, Pani potem mieszkała na Łotwie – czy mają Państwo poczucie, że Wschód jakoś jest obecny w Waszej wrażliwości muzycznej i pozamuzycznej?**

■ **Jekaterina Drzewiecka:** Urodziłam się w Murmańsku, ale gdy miałam miesiąc, moja rodzina przeprowadziła się na Łotwę (a to zupełnie coś innego niż Rosja). Z Rosji pochodzą moi dziadkowie i rodzice. Kiedy miałam 20 lat, wyjechałam na studia do Moskwy. Myślałam, że to będzie mój świat, ale czułam się tam zupełnie obco. Moim ojczystym językiem jest rosyjski i łotewski, więc można powiedzieć, że jestem również Rosjanką, ale ponieważ od urodzenia mieszkałam w innym państwie, nie mogę określić, w jakim stopniu. W Moskwie zauważyłam, że moja mentalność jest znacznie bardziej europejska niż ludzi stamtąd. Zdecydowanie lepiej czuję się w Polsce, choć nie mogę też powiedzieć, że jestem Polką. Czasem się zastanawiam, z kim się bardziej utożsamiam i mam kłopot, żeby na to pytanie odpowiedzieć. Oczywiście czuję pokrewieństwo z rosyjską literaturą, rozumiem ją, rosyjska muzyka jest mi także bardzo bliska, ale ciężko by mi było mieszkać w Rosji.

■ **Stanisław Drzewiecki:** W kwestiach muzycznych wpływ na mnie miała praktycznie wyłącznie szkoła rosyjska, która jest jedną z najlepszych na świecie, o najbogatszych tradycjach artystycznych. Jeśli chodzi o mentalność - poradziłbym sobie w Moskwie, ale cieszę się, że mieszkam w Warszawie.

■ **Co dla Pani było najtrudniejsze podczas pobytu na studiach w Moskwie?**

■ **J.D.:** Nawet nie same studia, bo tematyka muzyczna była mi bliska. Przede wszystkim trudno mi było odnaleźć się wśród ludzi na ulicy, w sklepach. W tak dużym mieście każdy walczy o przeżycie, myśli egoistycznie. Może w Rydze było mi łatwiej, bo jest bardziej kameralna. W Konserwatorium Moskiewskim osoby pochodzące z małych miejscowości, mimo że grały świetnie, miały często kompleks niższości i trudno im się było odnaleźć. Często artyści europejcy mają większą pewność siebie, nawet gdy posiadają mniejsze umiejętności.

■ **S.D.:** Ja pierwszych osiem lat życia spędziłem w południowo-wschodniej Moskwie, więc dla mnie to nie jest zupełnie obcy świat, ale dziś na pewno jest inny niż w czasach mojego dzieciństwa.

■ **J.D.:** Parę lat temu byliśmy w Moskwie z koncertami i bardzo miło nam było spędzać tam czas jako turystom. Poszliśmy do Teatru Wielkiego, do Kremla. Ale żyć tam bym nie chciała.

■ **Porozmawiajmy o dochodzeniu przez Państwa do muzyki, bo droga każdego z Państwa była inna. Panie Stanisławie, mając rodziców pianistów, miał Pan w ogóle możliwość, żeby nie wybrać muzyki?**

■ **S.D.:** Kiedy rodzice wykonują jakiś zawód, nawet niezamierzenie mogą wywierać pewną presję, bo dziecko cały czas obserwuje, czym się zajmują i tym nasiąka. Dziś nie zastanawiam się, co by było, gdybym chciał robić w życiu coś innego, bo to już jest nieaktualne. Dziś mogę zmienić to, co będę robić w przyszłości.

■ **W Pani domu nie było tradycji muzycznych, jak zatem doszła Pani do muzyki?**

Staś dzięki rodzicom miał kontakt z muzyką od urodzenia. Wtedy muzyka staje się czymś naturalnym. Patrząc z perspektywy, mam satysfakcję, że sama musiałam dojść do wszystkiego. To przyczyniło się do ukształtowania mojej wielkiej pasji.

■ **J.D.:** Czasami zastanawiam się, co mnie najbardziej zainspirowało. Rodzice chcieli, żebym próbowała różnych rzeczy, zapisali mnie do różnych szkół, między innymi do muzycznej. Już w pierwszym roku nauki poczułam, że to mi się bardzo podoba. Co zaskakujące, najbardziej lubiłam ćwiczyć. Mama musiała mnie przekupywać lodami, bylebym poszła z psem na spacer, bo ja tylko siedziałam i ćwiczyłam. Wszyscy się dziwili, że tak bardzo podoba mi się sam proces, doskonalenie się. Trafiłam też do bardzo ambitnej nauczycielki, która codziennie po sześć godzin udzielała mi lekcji, chcąc przekazać wszystko, co sama umiała. Była bardzo ambitną pianistką, ale niestety uległa wypadkowi i sama nie mogła grać, więc zajęła się pedagogiką. Kiedy miałam trzynaście lat, uznała, że nie może mnie już więcej niczego nauczyć, więc przekierowała mnie do profesora w Rydze i tam pobierałam lekcje w szkole przy konserwatorium.

■ **Te różne drogi dochodzenia do muzyki mają dziś także przełożenie na Państwa stosunek do niej?**

■ **J.D.:** Marzeniem każdego muzyka jest mieć taki start, jaki miał Staś – dzięki rodzicom miał kontakt z muzyką od urodzenia. Wtedy muzyka staje się czymś naturalnym. Chcąc nie chcąc, dochodził do wszystkiego szybciej. Patrząc z perspektywy, mam satysfakcję, że sama musiałam dojść do wszystkiego. Pewne rzeczy zajęły mi w związku z tym więcej czasu, ale to też przyczyniło się do ukształtowania mojej wielkiej pasji. Do 20 roku życia żyłam wyłącznie nią.



Nasz różny stosunek do muzyki wynika z tego, że Staś był przesycony, a ja ciągle musiałam do czegoś dążyć. Ale teraz to się już wyrównało.

- **Czy bycie cudownym dzieckiem było dla Pana jakimś obciążeniem?**
- S.D.: Oczekiwania, które być może wiązały się ze mną, gdy byłem dzieckiem, były wtedy dla mnie abstrakcją. Gdybym z takimi oczekiwaniami zetknął się teraz, ich świadomość byłaby bardziej przytłaczająca. Rodzice starali się jednak dawać mi możliwość rozwijania również innych zainteresowań, co później wykorzystałem, podejmując zupełnie inny zawód.
- **Kiedy cudowne dziecko Staś stało się Stanisławem, a Katia Jekateriną? Czy był moment, w którym poczuli Państwo, że osiągnęli dojrzałość muzyczną, czy raczej był to proces?**
- S.D.: Ja tylko w moim drugim zawodzie poczułem się Stanisławem, gdyż całość stworzyłem sam (wraz z zespołem) od zera.
- J.D.: Kiedy urodziłam pierwsze dziecko, zmienił się mój stosunek do muzyki. Nabrałam dystansu. Teraz na przykład mniej dokucza mi trema. Ten dystans wynika z tego, że mam coś, co jest dla mnie tak samo ważne albo jeszcze ważniejsze od muzyki.
- **Wspomniał Pan o swoim drugim zawodzie, którym jest tworzenie oprogramowania i scenarii do symulatorów lotniczych. Dziś pasja wiąże się z obydwoma?**
- S.D.: Pasja wiąże się z moim drugim zawodem. Muzykę uwielbiam, bardzo lubię grać z żoną, ale nie umarłbym, gdybym nie mógł tego robić.
- **Co jest dla Pana najbardziej pasjonujące w lotnictwie?**
- S.D. Pasjonuje mnie latanie i wszystko, co się z tym wiąże, między innymi tworzenie oprogramowania do szkolenia pilotów lub osób, które interesują się lotnictwem. Żona mówiła, że lubi proces dochodzenia do kształtu swojej interpretacji. Mnie i zespołowi, z którym pracuję, bardzo wiele frajdy sprawia sam proces projektowania, a jako „efekt uboczny” pojawia się dobry produkt, który może być wykorzystany m.in. do szkolenia lotniczego.
- **Jakie miejsce ma w tym wszystkim samo latanie?**
- S.D.: Powiedziałbym, że transcendentalne. Latam niezawodowo, dla przyjemności, przy okazji robię zdjęcia z powietrza do naszych projektów. Bardzo lubię być w powietrzu. Dla mnie to pełne oderwanie od



rzeczywistości - trochę jak koncert, który też jest takim oderwaniem. Zarówno lecąc, jak i grając koncert, nie można się w dowolnym momencie zatrzymać, wyjść i pójść na kawę. Po starcie już nie można nagle przerwać tego procesu. To znaczy można, ale ze skutkami ubocznymi (śmiech). W pewnym miejscu pasa startowego jest punkt, w którym nie ma odwrotu i trzeba wzbić się w powietrze, żeby potem móc wylądować. Podobnie jest z koncertem: kiedy zacznie się grać, trzeba dojść do końca utworu. Zarówno latanie, jak i koncert wiążą się z pewnym ryzykiem, ale nie ono jest najbardziej fascynujące. Kiedy nurkuje się na dużej głębokości, także nie da się tego nagle przerwać. Trzeba przejść kilka etapów dekompresji i dopiero później można się bezpiecznie wynurzyć. Przykłady takiego oderwania od „prawdziwego świata” można mnożyć.

- **Jakie są proporcje między twórczością a techniką przy Pana pracy projektowej?**
- S.D.: Podobne, jak przy odtwarzaniu utworów. Tworząc produkt odtwarzamy realną rzeczywistość - nie tworzymy czegoś zupełnie nowego, ale do nas należy interpretacja tej rzeczywistości. Kreujemy nastrój miejsca, które odtwarzamy sztucznymi technikami. Tak samo nastrój tworzy się, naciskając klawisze instrumentu, które same w sobie są przecież tylko mechanicznym przedmiotem.

- **Wracając do muzyki: kiedy grają Państwo razem, kto gra pierwsze skrzypce?**
- J.D.: Wymieniamy się. Kiedy Stasiowi znudzi się siedzieć w basach, mówi, że chce przejść do góry. Gdy znajduję jakiś utwór, zawsze go pytam, czy mu odpowiada i czy chciałby go grać.
- S.D.: To duet z równorzędnymi rolami.
- **Na ile Państwa temperamenty przekładają się na to, jak gracie?**
- S.D.: To się nie przekłada, tylko jest po prostu tożsame.
- J.D.: Na scenie jest się nagim - można próbować coś udawać, ale tylko do jakiegoś stopnia. Możemy pracować nad sobą, swoim charakterem i temperamentem i wtedy zmienia się również nasza gra. Nasze temperamenty są bardzo różne, ale się uzupełniamy. Ja czasem biorę od Stasia spokój i opanowanie, a on ode mnie energię i zapał. Jedno drugie podkreca.
- **W muzyce bardziej niż w innych rodzajach twórczości ważna zdaje się relacja mistrz-uczeń. Gdzie w Państwa opinii powinna przebiegać granica ingerencji mistrza, żeby nie stłamsić osobowości muzyka?**
- J.D.: Największym atutem nauczyciela jest umiejętność wycucia swojego ucznia, jego charakteru i wrażliwości, znalezienia do niego drogi. Każdy jest przecież inny, więc nawet jeśli nauczyciel kilku osobom powie to samo, to każdy zrealizuje polecenie na swój sposób. Nauczyciel powinien więc być bardzo wrażliwy na indywidualność ucznia. Na późniejszym etapie ważny jest też wzajemny szacunek, szczególnie podczas dyskusji o interpretacji utworów.
- **Pana pierwszą nauczycielką była mama. To utrudnienie czy atut?**
- S.D.: W relacjach z rodzicem bywa bardzo różnie. U nas układało się to harmonijnie, może dlatego, że mama była mistrzem najwyższej możliwej klasy, więc trudno było nie zgodzić się z tym, co mówiła. Spośród moich mistrzów przy życiu pozostał jeden, który przyjechał na nasz toruński koncert - profesor Andrzej Jasiński. Wprowadza to być może dodatkowy element stresu, ale i jednocześnie spokoju. Czuję się pewniej, gdy on jest na sali, gdyż wiem, że nie zrobię niczego, co go zdziwi, dzięki czemu lepiej potrafię kontrolować jakość wykonania.
- **Spotykamy się na inauguracji konkursu chopinowskiego dla dzieci. Mają Państwo na koncie mnóstwo sukcesów w konkursach, zdarzyła się też porażka. Jaki jest Państwa stosunek do konkursowej rywalizacji?**

- S.D.: To nie jest najlepszy sposób na kształtowanie drogi artystycznej, ale potrzeba rywalizacji zawsze była, jest i będzie. Jeśli ktoś chce pojechać na konkurs i wie, co się z tym wiąże, to oczywiście powinien próbować. W przypadku młodych artystów jest to bardziej rywalizacja pedagogów niż samych dzieci. Może to jednak wprowadzać i negatywne emocje, szczególnie w przypadku, kiedy się nie wygra, bo małe dziecko nie rozumie, dlaczego nie zwyciężyło, skoro zrobiło wszystko, co powiedziała mu pani profesor. Są jednak konkursy dla dzieci, podczas których wszyscy dostają nagrody i to może być motywujące.
- J.D.: Czasami jednak taki konkurs może być inspiracją, okazją do skonfrontowania swojego poziomu z innymi. Nie chodzi o porównywanie się, ale o zobaczenie, jak to robią inni. I to może być fajne przeżycie, także towarzyskie. Poza tym przygotowując się do konkursu, wypracowuje się program. W tym też jest rola nauczyciela, żeby dobrze nastawić ucznia do takiego konkursu.
- S.D.: Na pewno wartościowe jest branie udziału w największych światowych konkursach. To tak, jak u sportowców olimpiada albo mistrzostwa świata. Nawet jeśli nic się nie wygra, sam udział w takiej imprezie zawsze coś wartościowego wnosi w życie artysty.
- **Jakiej muzyki słuchają Państwo, kiedy nie grają jej sami?**
- S.D.: Każdej, a zwłaszcza „łatwej”, niewymagającej słuchania, takiej, przy której można robić inne rzeczy.
- J.D.: Nienawidzę tego, gdy jedziemy samochodem (śmiech). Przeszkadza mi to „umpa umpa”. Ja lubię słuchać RMF Classic, a więc raczej muzyki filmowej, relaksacyjnej, bo nie umiem się wyłączyć i zwracam uwagę na dźwięki. Lubię słuchać piosenek, ale takich, które mają ciekawe teksty. Z pewnością jednak nie słuchamy tylko muzyki klasycznej, zwłaszcza że dziś łączy się różne gatunki i muzyka jest wielką wspólną przestrzenią.

Rozmawiała
Magdalena Kujawa

Fot. Wojtek Szabelski



■ Wielkie widowiska i kameralne spektakle, zjawiska łączące różne gatunki sztuki oraz inscenizacje klasyki – tak różnorodną ofertę miał dla widzów 24. Międzynarodowy Festiwal Teatralny „Kontakt”. Teatr Horzycy zaprosił w tym roku teatry z Litwy, Łotwy, Rosji, Niemiec, Szwajcarii, Belgii oraz Polski. Jako pierwsi w konkursie zaprezentowali się artyści Litewskiego Narodowego Teatru Dramatycznego z Wilna ze spektaklem „Lokis” w reżyserii polskiego twórcy Łukasza Twarkowskiego.

Fot. Magdalena Kujawa



■ W XVI w. uciekali do Rzeczypospolitej przed prześladowaniami religijnymi. Ich umiejętnościom zagospodarowywania terenów zalewowych zawdzięczamy m.in. uregulowanie Wisły w jej dolnym biegu. W Wielkiej Nieszawce zainaugurowano działalność Olenderskiego Parku Etnograficznego (oddziału Muzeum Etnograficznego w Toruniu). W weekend otwarcia park odwiedziło ponad 4000 osób, witanych przez dawnych mieszkańców, w których wcielili się aktorzy teatrów Humoreska i Janek Wędrowniczek.

Fot. Bartłomiej Oleszek



■ Polonez był motywem przewodnim jubileuszowego, 25. Festiwalu Muzyki i Sztuki Krajów Bałtyckich „Probaltica”, którego koncerty odbywały się przez cały maj. Jak zawsze do Torunia przyjechali artyści z krajów położonych nad Morzem Bałtyckim oraz rozbrzmiewała muzyka kompozytorów z tych państw. Na inaugurację, 1 maja w sali na Jordankach wystąpiła Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Narodowej w Warszawie wraz z flecistką Marianną Żołnacz.

Fot. Adam Zakrzewski

■ Ci, którzy tak potrafią zderzać ze sobą słowa, by rezonowały dziesiątkami znaczeń, spotkali się po raz dziewiętnasty w Od Nowie na Majowym Buumie Poetyckim. Jak zawsze autorzy czytali swoje wiersze, odbyły się poetyckie koncerty, projekcja filmowa, wystawa i dyskusja. Gośćmi festiwalu byli m.in. Uta Przyboś, Jacek Podsiadło oraz prozaik z duszą poety – Andrzej Stasiuk (na zdjęciu), który fragmenty swojej książki zaprezentował z muzycznym akompaniamentem Mikołaja Trzaski.

Fot. Magdalena Kujawa



■ „I'm not the Island” (Nie jestem wyspą) – tak brzmiało przywołujące mnóstwo różnorodnych kontekstów hasło przewodnie 9. Międzynarodowego Festiwalu Grafiki Projektowej „Plaster”. Centrum Sztuki Współczesnej zaprosiło tym razem do konfrontacji osiągnięć islandzkiego i polskiego dizajnu. Wystawy festiwalowe wciąż są dostępne dla publiczności.

Fot. Dawid Lewandowski



■ W majowe i czerwcowe soboty (a czasem piątki lub niedziele) w kościołach Torunia rozbrzmiewa muzyka. Na inaugurację Świętojańskiego Festiwalu Organowego w katedrze śś. Janów wystąpiła Orkiestra Koncertowa Wojska Polskiego wraz z organistą Bartoszem Jakubczakiem. Przed nami jeszcze pięć czerwcowych koncertów.

Fot. Adam Zakrzewski



Dobre słowa

■ **Sami nie wiemy, kiedy to minęło, ale we wrześniu „Ikar” skończy 15 lat. Już dziś zapraszamy na nasz jubileusz 8 września, który odbędzie się pod hasłem „Kultura bardzo osobista” oraz zachęcamy do udziału w konkursach.**

Zaniepokojeni rosnącymi podziałami w naszym społeczeństwie, chcemy, by nasze urodziny stały się okazją do zarażania pozytywną energią i skłonienia do przekazywania sobie nawzajem dobrych emocji. Zapraszamy torunian do akcji, w ramach której będziemy się dzielić życzliwymi myślami. Wszystkie działania, włącznie z finałem 8 września, mają zwrócić uwagę, że kultura jest tym, co łączy, co pomaga znosić bariery i nawiązywać dialog. Jednocześnie chcemy podkreślić, że każdorazowe pójście na koncert, wystawę czy do teatru, oprócz tego, że jest doświadczeniem zbiorowym, stanowi też przeżycie osobiste. Chcemy, by w ten sposób postrzegany był „Ikar” – jako pismo dla wszystkich, ale też dobry znajomy każdego z czytelników, towarzyszący mu na co dzień. Dzielenie się pozytywną energią rozpoczynamy od ogłoszenia dwóch konkursów, obu pod hasłem „Dobre słowa”.

Konkurs literacki

Pierwszy z nich kierujemy do osób utalentowanych literacko. Zachęcamy do opowiedzenia krótkiej (fikcyjnej lub prawdziwej) historii, która wywoła u czytelników dobre emocje. Opowiadania do 2000 znaków prosimy nadsyłać na adres m.kujawa@um.torun.pl do 15 sierpnia z dopiskiem „Dobre słowa”. Na autorów najlepszych

15 lat Ikar

tekstów czekać będą nagrody w postaci karnetów i biletów na wydarzenia: I miejsce – dwuosobowy karnet na Forte Artus Festival w Dworze Artusa, II miejsce – 2-osobowe zaproszenie na jeden z koncertów Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej, III miejsce – 2-osobowe zaproszenie na jeden ze spektakli w Teatrze im. Horzycy

Konkurs na FB

Na naszym profilu facebookowym (www.facebook.com/IKARTorun) zamieszczać będziemy co jakiś czas niosące dobrą energię cytaty z osób, z którymi rozmawialiśmy przez ostatnich 15 lat. Państwa zaś zachęcamy do przysyłania nam selfie z wypisanymi na kartce pozytywnymi myślami dla innych (np. „Dobrego dnia”, „Uśmiechnij się”). Aby wziąć udział w konkursie, należy:

- zamieścić zdjęcie na swoim profilu FB i opatrzyć je statusem „Publiczne” oraz dodać #15latIkar, #dobresłowa;
- przesać zdjęcie w widomości do profilu „Ikar”, opatrując swoim imieniem i nazwiskiem.

Zdjęcia będziemy publikować w trzech galeriach, kolejno w ostatnim dniu czerwca, lipca i sierpnia. Osoba, której zdjęcie zbierze najwięcej „lajków”, w nagrodę otrzyma swoją karykaturę autorstwa toruńskiego rysownika Marcina Treichla. Na upominki mogą liczyć także autorzy II i III miejsc.

Nagrody w obu konkursach wręczone zostają 8 września podczas jubileuszu „Ikar”.

A w urodzinowym numerze kolejny konkurs...



Fot. Adam Zakrzewski

Święto Miasta 21-25 czerwca



6 - 17 czerwca 2018
www.tfk2018.pl

#zeczytajmy2018



Eustachy Ryłski Krzysztof Varga
Małgorzata Szejnert Artur Pałyga
Wojciech Polak Magdalena Grzebałkowska
Justyna Kopińska Andrzej Franaszek
Marcin Wicha Jacek Wakar Piotr Stelmach
Mariusz Szczygieł
Marcin Meller
Anna Augustynowicz
Paweł Paszta



SPOTKANIA AUTORSKIE GRA MIEJSKA
SPOTKANIA AUTORSKIE DLA DZIECI KONCERT CZYTANY
DYSKUSJE PANELOWE JARMARK KSIĄŻKI
WARSZTATY SPEKTAKL IMPROWIZOWANY

2.06. /sobota/ 18:00
Paweł Wójcik i Tomasz Sarniak – koncert

24.06. /niedziela/ 18:00
Saxmania 2018 – Czas na Jazz – koncert

cały program na str. 12

www.artus.torun.pl



#wdworzedziejesie